

Elżbieta z Robaczewskich Bezekowicz (1930-2019)

## W pierwszą rocznicę Jej odejścia

# Wspominając naszą Mamę i Babcię

Zmieniają się państwa, granice, języki, stroje – a ludzie żyją, aż stają się historią pewnej epoki. Dziś chcieliśmy wspomnieć zmarłą przedstawicielkę karaimskiej wspólnoty, mamę, siostrę, babcię i prababcię – Elżbietę Bezekowicz (*de domo Robaczewska*), jej losy, środowisko i rodzinę. Gdy opuszcza nas bliski człowiek, który należy do niewielkiego narodu karaimskiego, jest to ciężka strata nie tylko dla rodziny, ale i dla całej społeczności.

Elżbieta Bezekowicz, urodzona 25 listopada 1930 roku, zmarła w wieku 89 lat 23 grudnia 2019 roku. Swoje piękne imię dostała po babci, mamie ojca. Wychowała się w rodzinie karaimskiej, z młodszymi siostrami: Ireną i Walentyną. Jej ojciec, Gabriel Robaczewski, był synem pułkownika Eliasza Robaczewskiego i jego żony, Elżbiety. Wraz z pięcioma braćmi oraz dwiema siostrami mieszkał w Pskowie. Gabriel, podobnie jak bracia, uczył się w Korpusie Kadetów. W roku 1918 trafił do Kronsztadu, do

oddziału obrony przeciwlotniczej fortu Totleben. Rodziny Robaczewskich los nie oszczędzał. Jeden brat Gabriela, Borys, zginął nad Donem w wieku 21 lat. Drugi, zaledwie szesnastoletni Daniła, poległ w roku 1920 na froncie w Czycie. W 1922 roku Gabriel wyjechał na urlop do Soczi, dokąd jego rodzina przeprowadziła się z Pskowa już wcześniej, i tam podjął nową pracę. W roku 1923 wspólnie z ojcem, bratem Beniaminem i siostrą Heleną powrócili do Trok. Bracia Robaczewscy, Gabriel i Beniamin, zajęli się tam uprawą jabłek. Rok okazał się jednak bardzo nieurodzajnym i cała rodzina musiała wyprowadzić się z domu na ulicy Karaimskiej i przenieść do Malowanki (po karaimsku Kiorkliu sała – 'Piękna Wieś'), gdzie znajdowały się grunty należące do Karaimskiego Zarządu Duchownego.

Mama Elżbiety, Zuzanna Firkowicz, była jednym z ośmiorga dzieci Bogusława i Kamili Firkowiczów. Jej ojciec, czyli dziadek Elżbiety, Bogusław, był synem Nisana Firkowicza, młodszego hazzana kienesy trockiej. Sam też był najpierw młodszym (1901–1906), następnie starszym hazzanem (1906–1915), aż wreszcie pełniącym obowiązki hachama (1910–1915), a jednocześnie nauczycielem języka i religii karaimskiej.

W początkach pierwszej wojny światowej rodzina Firkowiczów, jak wielu mieszkańców zachodnich guberni, została zmuszona do ewakuacji do miasteczka Ostrów niedaleko Pskowa, gdzie mieszkała młodsza siostra Bogusława i gdzie powstawała karaimska kolonia. Niestety, Bogusław przeżył tam tylko kilka miesięcy, zmarł wskutek nagłej choroby. W wieku dwunastu lat Zuzanna została bez ojca. W roku 1916 rodzina przeprowadziła się do Piotrogradu. Starszy brat Zuzanny, Siemion, ukończył tam studia medyczne i został powołany na front. Podczas walk zaraził się tyfusem i nigdy już nie powrócił do domu. Przeżył zaledwie dwadzieścia pięć lat.

Rodzice Elżbiety  
Bezekowicz – Zuzanna  
z Firkowiczów i Gabriel  
Robaczewscy.

Родители Эльжбеты  
Безекавичене – Зузанна  
урожденная Фиркович  
и Гавриил Робачевский.





Ananiasz Bezekowicz  
(1925–1989).

Ананий Безекавичюс  
(1925–1989).

Babcia Elżbiety, Kamila wraz z częścią rodziny zdołała w roku 1920 powrócić do domu – do Trok.

Rodzice Elżbiety, Gabriel i Zuzanna, pobrali się w roku 1929. Na wesele zaprosili Hadży Seraję Chana Szapszała, który zaledwie dwa lata wcześniej został wybrany na świeckiego i duchowego przewodnika polskich Karaimów. Zaproszenie to można odnaleźć w aktach archiwum Szapszała. Zuzanna zgodziła się wyjść za mąż pod warunkiem, że Gabriel będzie pracować jako urzędnik państwowy. Od tego czasu ojciec Elżbiety podejmował się pracy w różnych miejscach: na poczcie, w wojskowej komendzie uzupełnień, jako księgowy w rejonowym wydziale finansowym, starszy inspektor w oddziale ubezpieczeń społecznych. Jednocześnie zajmował się sadem, ogrodem i pszczelarstwem. Wszyscy Karaimi wiedzieli, gdzie znajduje się sad Gabriela, a młodzież lubiła nocą się do niego zakradać po najlepsze w okolicy jabłka.

Rodzice wraz z trzema córkami mieszkali w Trokach. Gabriel w 1939 r. został skierowany do pracy w Oszmianie. W kwietniu 1941 r., tuż przed Paschą, Gabriel przewiózł swoją żonę i dzieci do Trok. To ich prawdopodobnie uratowało, gdy po dwóch miesiącach nadeszli hitlerowcy – w Oszmianie nie było karaimskiej gminy i mogliby podzielić los miejscowych Żydów.

W Trokach Gabriel z rodziną zamieszkali u babci, Zofii Kobeckiej, a w roku 1947 kupili dom przy ulicy Karaimskiej 51. Tam lokum znalazła cała rodzina Robaczewskich wraz z teściową Gabriela, Kamila i szwagierką, Zinaida, młodszą siostrą Zuzanny. Gdy po latach starsze pokolenie wymarło, nikt już w tym domu nie mieszkał.

Elżbieta, podobnie jak jej siostry, ukończyła najpierw studium nauczycielskie w Trokach z wyróżnieniem, a następnie również z wyróżnieniem Wileński Instytut Pedagogiczny, specjalizując się w języku i literaturze rosyjskiej. Tam rozpoczął się kolejny etap jej życia. Podczas studiów pisała listy do swojego przyszłego męża, Ananiasza Bezekowicza, studenta wydziału budowlanego Uniwersytetu Kowieńskiego (uczelnia zmieniła wówczas nazwę na Kowieński Instytut Politechniczny). Ananiasz był starszy od niej o pięć lat. Początkowo także uczył się w Trockim Studium Nauczycielskim, by potem kontynuować naukę w Wilnie w technikum, a następnie podjął studia na politechnice. Ukończył je w roku 1953, a w marcu tego samego roku wzięli ślub, aby razem uzyskać

skierowanie do pracy w tym samym miejscu. Karaimskie wesele odbyło się w lipcu, ale tak się złożyło, że Seraja Szapszał nie został na nie zaproszony. Później Ananiasz spotkał Seraję Szapszała, który dopytywał się, dlaczego nie zaprosili go na wesele. Zabrał młodych małżonków do siebie, do domu i ugościł parzoną przez siebie kawą.

Gdy Ananiasza skierowano do pracy do Pietropawłowska Kamczackiego, Elżbieta chciała pojechać tam wraz z nim. Jednak po śmierci Stalina specjalistów takich jak Ananiasz pozostawiano na Litwie, wobec czego Elżbieta mogła wrócić do pracy w Instytucie Pedagogicznym. Młodzi małżonkowie zamieszkali w Wilnie, gdzie Ananiasz mógł zająć pokój w mieszkaniu komunalnym przy ulicy Pylimo (Zawalnej).

Wkrótce Ananiasz i Elżbieta doczekali się pierworodnego syna Romualda, urodzonego w roku 1954. W 1961 roku przyszła na świat ich córka Irena, a w roku 1965 kolejna – Ola, która, niestety, nie przeżyła i roku.

Dzieci Elżbiety i Ananiasza uczyły się w szkole średniej imienia Saloméi Nèris, a następnie podjęły studia na Uniwersytecie Wileńskim. Romuald zajął się fizyką, a Irena, idąc w ślady mamy, językiem i literaturą rosyjską. Nic więc dziwnego, że Elżbieta знаła niektórych nauczycieli córki – nauczycielka języka rosyjskiego była jej koleżanką z Instytutu Pedagogicznego, podobnie jak nauczyciel fizyki – dawny kolega.

Bezekowicze początkowo mieszkali w jednym pokoju, ale po pewnym czasie dostali też przydział na drugi. Razem z nimi, już po sprzedaży domu w Trokach, zamieszkała matka Ananiasza – Raisa. Jego ojciec, Ananiasz Bezekowicz, w roku 1915 z pierwszą żoną ewakuował się z Trok do Sewastopola, gdzie zajął się działalnością handlową. W 1918 powrócił do Trok i od końca tego roku do połowy 1919 pełnił obowiązki hazzana. Ponieważ jego żona stanowczo sprzeciwiła się wyjazdowi z Sewastopola, został jej sklep, uzyskał rozwód i ożenił się ponownie – z Raisą Firkowicz, starszą siostrą *uflu hazzana* i poety Siemiona Firkowicza. Zmarł w 1941 roku.

Małżonkowie Elżbieta i Ananiasz podtrzymywali bliskie kontakty z krewnymi i przyjaciółmi. Często spotykali się z siostrami Elżbiety, Irena i Walentyna, a także rodzeństwem Ananiasza: Jefimem, Heleną i ich rodzinami. Często razem świętowali. Choć mieszkali w Wilnie, nigdy nie zapomnieli o Trokach. Będąc tam, zawsze spacerowali wokół trockiego zamku, a latem pływali łódka, odwiedzając okoliczne wysepki.



Elżbieta Bezekowicz  
(1930–2019).

Ельжбета Безекавичене  
(1930–2019).



Rodzinna fotografia Robaczewskich, Bezekowiczów i Pileckich. Troki, lata 70. XX w.  
Семейная фотография Робачевских, Безековичей и Пилецких. Тракай, 1970-е годы.

Uczestniczyli w działalności Karaimskiego Towarzystwa Krajoznawczego na Litwie, które stworzył Michał Tynfowicz w drugiej połowie lat 60. W ramach tej działalności Elżbieta wygłaszała referaty o przekładach poezji Iwana Kryłowa i Adama Mickiewicza na język karaimski, zajmowała się korektą i redakcją wydawnictw KTK. W czasie obchodów 600-lecia osadnictwa karaimskiego i tatarskiego na Litwie, jej syn, Romuald, przewodził Towarzystwu Kultury Karaimskiej.

Elżbieta i jej mąż byli bardzo szczęśliwi, że ich dzieci stworzyły karaimskie rodziny. Ślub syna Romualda z Kamilą Rajecką odbył się w Wilnie, w roku 1978, zaś córki Ireny z Aleksandrem Babadżanem w roku 1986, w Trokach i Wilnie. W rodzinie Romualda urodziła się najpierw Karolina (1979–1980), później Greta – matematyk, programistka, absolwentka Uniwersytetu Wileńskiego. Najmłodsze z dzieci, syn Aureliusz, który ukończył studia w Anglii, jest dziennikarzem i prezydentem telewizyjnego kanału informacyjnego LNK. Greta w roku 2008 wyszła za mąż za Mantasa Litvinasa.

Mają syna Aidasa i córkę Upę. Przez dwa lata mieszkali w Danii, ale wrócili do kraju i osiedli na stałe w Wilnie.

Córka Elżbiety, Irena, mieszkała z rodziną na Krymie, ale wraz z mężem i synami, Garrym, Władimirem i Aleksandrem, przeprowadzili się na Litwę i są tu już od około trzech lat. Starsi synowie ukończyli studia w zakresie grafiki komputerowej, najmłodszy nadal się uczy. Zajmują się tworzeniem gier komputerowych. Córka Ireny i Aleksandra, Raisa Dowleta, zginęła tragicznie w wyniku wypadku samochodowego na Krymie, odeszła 4 lutego 2017 roku w wieku zaledwie dwadziestu jeden lat. Była to bardzo smutna wiadomość nie tylko dla rodziny, ale także dla całej społeczności karaimskiej. Raja, podobnie jak jej babcia, doskonale się uczyła i ukończyła z wyróżnieniem Wydział Fizyki Uniwersytetu Krymskiego.

Elżbieta przeżyła nie tylko swoją dorosłą wnuczkę. Wcześniej pochowała najmłodszą córkę i pierwszą wnuczkę, w roku 1989 męża Ananiasza, a jeszcze później najmłodszą siostrę. Od śmierci Ananiasza mieszkała sama

w Szeszkini, jednym z mikrorejonów Wilna. Na szczęście w pobliżu mieszkał jej syn Romuald z żoną Kamila. Jednak Elżbieta zawsze powtarzała, że nie boi się samotności i zawsze znajduje sobie jakieś zajęcie, wiele korespondowała z zamieszkałą wówczas na Krymie córka, opisywała życie społeczności karaimskiej.

Życie karaimskiej wspólnoty zawsze było dla niej bardzo ważne. Przyjeżdżając na Krym, z zainteresowaniem odwiedzała miejsca związane z Karaimami, brała udział w karaimskich imprezach. Później opisywała to w artykułach. Znała się na niuansach karaimiki i często udzielała praktycznych porad, choćby swemu zięciowi, Aleksandrowi Babadżanowi, gdy ten na podstawie *Karaj Kalendarz ulu hazzana* Michała Firkowicza przygotowywał kalendarz świąt karaimskich wraz z krótkimi opisaniami. Aleksander co roku przekazywał swoje kalendarze Karaimom na Krymie.

W roku 1999 Elżbieta Bezekowicz uczestniczyła w poświęceniu Małej Kienesy w Eupatorii i wycieczce do Dżuft Kale, co opisała w gazecie Karaimów moskiewskich „Karaimskie Wiesti”. W roku 2005 w gazecie mniejszości litewskiej Ukrainy „Tiltas” („Most”) opublikowała tekst o swej wizycie związanej z ponownym otwarciem eupatoryjskiej Wielkiej Kienesy. Spotykała się także z współplemieńcami z Teodozji, a razem z litewskimi Karaimami jeździła na spotkania do Moskwy, Halicza, Warszawy. Utrzymywała bliskie kontakty z urodzoną w Poniewieżu aktywną działaczką moskiewskich Karaimów, Tamara Babadżan, która zawsze z niecierpliwością oczekiwała listów od Elżbiety, spragniona opowieści z życia społeczności na Litwie.

Artykuły Elżbiety były publikowane w wielu gazetach i czasopismach. Dla pisma „Awazy-myz” („Nasz Głos”), wydawanego przez polskich Karaimów, napisała artykuł wspomnieniowy o znanym litewskim entomologu, profesorze Szymonie Pileckim, mężu swojej najmłodszej siostry, Walentyny, nauczycielki geografii i biologii. Córki tej pary również wybrały pokrewne specjalizacje: Margarita jest docentem reumatologii w Kownie, Regina natomiast kierownikiem oddziału hematologii ogólnej w Wilnie.

Spod pióra Elżbiety wyszedł też artykuł o rodzinie jej dziadka, Bogusława Firkowicza, i jego murowanym domu przy ulicy Karaimskiej. Zwróciła się do trockich władz z prośbą, aby dom ten, ze względu na brak zgody na przejęcie go przez potomków drogą dziedziczenia, opatrzony został przynajmniej tablicą informującą, że jest to historyczny budynek, w którym żył i działał wybitny Karaim, starszy

hazzan i pełniący obowiązki hachama. Niestety, prośba ta nie została spełniona.

Elżbieta pomagała też Karaimom na Krymie. Gdy potrzebowali poparcia ich żądań kierowanych do władz, prowadziła bogatą korespondencję i zawsze odpowiadała na listy. Czasem była tą jedyną, która nie pozostawała obojętna.

Pomagała nie tylko Karaimom, ale i osobom spoza społeczności znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Rodzina i przyjaciele wiedzieli, że Elżbieta zawsze i wszędzie będzie walczyć o sprawiedliwość. Mówiła prawdę prosto w oczy i nie lubiła plotek. Powtarzała, że istnieje przykazanie poszanowania rodziców, ale nie ma takowego dotyczącego dzieci. Uważała jednak, że jeśli karci się swoje dziecko, to samemu ponosi się winę za doprowadzenie do takiej sytuacji. Jeśli jeden sąsiad obraził drugiego, Elżbieta pisała prośbę w obronie urażonego. Kiedy w roku 1982 jej rodzina przeprowadziła się do Szeszkini, okoliczne tereny nie były jeszcze uporządkowane. Elżbieta natychmiast zadbała, aby najbliższa wydeptana ścieżka do jej domu została wyłożona płytami. Jej mąż nazwał tę dróżkę „ścieżką Eli”.

Elżbieta nie tylko uwielbiała walczyć o sprawiedliwość, lecz także jeździć do nowych, interesujących miejsc. Z mężem wybrała się na wycieczkę po Kaukazie i gościła u cioci w Soczi, a wraz ze współpracownikami z uczelni odwiedziła Polskę i Czechy. W Petersburgu bywała u swojego wuja, w Jarosławiu – u kuzynki męża. Korzystając z wycieczek zakładowych, prawie co roku jeździli całą rodziną do Połagi lub Nidy. Z okazji 65. rocznicy urodzin matki, syn Romuald podarował jej i jej siostrze Irenie, nauczycielce matematyki, bilety do Paryża. Po tym wydarzeniu Elżbieta powiadała często: „C'est la vie, jak mówią Francuzi”.

W wolnych chwilach Elżbieta z rodziną chodziła do kina, na wystawy, do teatrów, zwłaszcza do Teatru Opery i Baletu, lubiła czytać książki historyczne i biografie znanych osób. Któregoś razu w Połudzie poznała kobietę pochodzącą z Uralu i bardzo zainteresowaną historią Litwy. Elżbieta zadziwiła ją swoją wiedzą o litewskich księżętach.

Tak w życiu codziennym, jak i w swoich zainteresowaniach zawsze była bardzo skrupulatna i dążyła do perfekcji. Szyła i robiła na drutach według wykrojów i wzorów zamieszczanych w popularnym polskim tygodniku „Kobieta i życie”, którego numery przesyłała jej z Gdańska siostra męża, Helena Pilecka. Była w tym prawdziwą profesjonalistką. Świetnie pływała, a szczególnie lubiła długie dystanse.



Wesele wnuczki Elżbiety, Greta. Od lewej: Irena Babadžan, Elżbieta Bezekowicz, Greta Bezekowicz, Mantas Litvinas, Regina Pilecka, Irena Robaczewska. Swadźba Greta, wnuczki Эльжбеты. Слева: Irena Babadžan, Эльжбета Безекавичене, Грета Безекавичюте, Мантас Литвинас, Регина Пилецкая, Ирена Робачевская.

Zimą jeździli z mężem na łyżwach na lodowisku w Wilnie.

Bezustannie rozwijała się też zawodowo. Uczyla praktycznego języka rosyjskiego w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym, pracowała jako korektorka, tłumaczka, kierowniczka wydziału i redaktorka naczelna czasopisma „Mūsū sodai” („Nasze Ogrody”). Po urodzeniu dzieci, od roku 1962, pracowała w Naukowo-Badawczym Instytucie Szkolnym (później przemianowanym na Instytut Pedagogiczny) najpierw jako młodszy asystent naukowy. Od roku 1967 była redaktorką działu badań naukowych Uniwersytetu Wileńskiego, później redaktorką naczelną, a od 1977 – starszym pracownikiem naukowym w Instytucie Pedagogicznym. Z racji wykonywanej pracy miała możliwość stykać się z wybitnymi postaciami litewskiej kultury. Jej kolegą ze wspólnych studiów w Instytucie był znany poetą nowego pokolenia, Vytautas Bložė, który Elżbiecie (będącej w tamtych czasach starostą roku) oraz przyjaciółom ze studiów poświęcił swą pierwszą pracę jako tłumacz i kompilator:

przekład na język litewski wyboru poezji N. A. Niekrasowa.

W Instytucie Badawczym współpracowała z profesorem Leonasem Jovaiša, dziś nazywanym patriarchą litewskiej edukacji i luminarzem pedagogiki. Jako pierwszy obronił pracę doktorską w nowo utworzonej wówczas jednostce i wychował całą plejadę zasłużonych pedagogów. Elżbieta współdziałała także z docentem Rimantasem Sideravičiusem, uważanym za najlepszego na Litwie znawcę Puszkina i związków poety z tym krajem. Nawiasem mówiąc, później, kiedy Sideravičius był już kierownikiem Katedry Literatury Rosyjskiej na Uniwersytecie Wileńskim, córka Elżbiety, Irena, słuchaczka jego specjalnego kursu o Puszkynie, napisała pracę o obrazie Piotra Wielkiego w twórczości dwóch wielkich romantyków, Puszkina i Mickiewicza, a następnie obroniła pracę magisterską pt. „Poeta i poezja w tekstach Puszkina”.

Elżbieta pisała artykuły o poetach i pisarzach, m.in. o związkach Tarasa Szewczenki z Litwą. Tekst jej autorstwa zatytułowany

Elżbieta Bezekowicz,  
rok 2014.  
Эльжбета Безекавичене,  
2014 год.



*I. S. Turgieniew i jego twórczość* ukazał się w wydawnictwie dla szkół litewskich. Antologia została opublikowana w roku 1980 w serii „Biblioteka Szkolna” wydawnictwa Šviesa.

W roku 1998, w czasopiśmie pisarzy krymskich „Bieriega Tawridy” (“Brzegi Taurydy”), za sugestią J. A. Połkanowa, przewodniczącego Karaïmskiej Rady Naukowej, opublikowała esej *Šwiatowi geniusze i Karaïmi* poświęcony dwusetnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina.

Jej główna działalność zawodowa była jednak związana z dziedziną nauk pedagogicznych. Profesor L. Jovaiša zadedykował jej swoją książkę *Osobowość i zawód* (1981), upamiętniając ich wspólną pracę. W roku 1983 Elżbieta przełożyła na język rosyjski inne jego dzieło, *Moksleivių profesinės orientacijos problemos* (Problemy poradnictwa zawodowego uczniów), które ukazało się w Moskwie w wydawnictwie Pedagogika.

Wiele czasu poświęciła redagowaniu i tłumaczeniu na język rosyjski rozpraw naukowych z dziedziny pedagogiki. Ich autorzy życzyli sobie, aby to właśnie Elżbieta zajmowała się przekładem ich dzieł, bo jej praca gwarantowała najwyższą jakość publikacji. Kandydaci do tytułów naukowych zapraszali ją na obrony swoich dysertacji.

Posiadała dwie maszyny do pisania – z klawiaturą rosyjską oraz z litewską, przerobioną z rosyjskiej (nie było wtedy maszyn z litewską czcionką). Często nocami stukiała w klawisze, a dzieciom wydawało się, że ich matka w ogóle nie śpi. Płynnie posługiwała się trzema językami: litewskim, polskim i rosyjskim, i równie świetnie opanowała obsługę trzech rodzajów klawiatury. Kiedy przestała tłumaczyć rozprawy naukowe, zajęła się przekładami dokumentów urzędowych. Zlecenia otrzymywała z biura tłumaczeń, któremu niełatwo było znaleźć specjalistów potrafiących tak jak ona odczytywać ręczne pismo rosyjskie czy polskie.

Wszystko, co ma początek, ma też niestety i koniec. Życie Elżbiety nie było łatwe. Jako dziecko, pomagając rodzicom, pasła gęsi, mieszkała w niedogrzanym domu, codziennie wydeptywała kilometry drogi do szkoły, a jako dorosła przeżyła tragedie. Zaakceptowała wszakże życie takim, jakie było i nigdy nie narzekała, że mogłoby być inne. „Ścieżka Eli” i nocny stuk maszyny do pisania” – wszystko to zamienia się we wspomnienia, nad którymi czas nie ma władzy. C’est la vie...

Irena Babadżan

Z języka rosyjskiego przełożył  
Daniel Czachorowski